

*Ty oto nigdy z tymi się nie złączysz,
 którzy zstępują do komór skalistych!
 Albowiem tyś zniszczył swój kraj,
 tyś własny lud wymordował.
 Niech tego nędznika ród wspominany nie będzie na wieki!
 Na jego synów bierzcie miecz katowski,
 z powodu ich ojca przewiny,
 aby się znów nie podnieśli,
 nie podbijali znów świata
 i nie okrywali ziemi oblicza gruzami!*

*JA przeciw nim powstanę!
 — To słowo PANA ZASTĘPÓW —
 JA Babilonu imię zniszczę i jego ostatki ostatnie,
 zniszczę mu ród i płód!
 — To słowo PANA. —
 JA go zaskrońców uczynię dziedziną,
 krainą błot i bagien,
 JA go zniszczenia miotłą wymiotę!
 — To słowo PANA.*

Przełożył Ks. Aleksy Klawek.

PAN STRÓŻEM JEST TWOIM...

Psalm 121 — Wulg. 120.

**Ku góróm swe oczy podnoszę:
 skądże mi pomoc przyjdzie!
 Od Pana mi pomoc przybędzie,
 co stworzył niebo i ziemię.**

**On nie da się połknąć twej nodze,
 twój Stróż zasypiać nie myśli.
 Zaiste, ni spać ni drzemać nie będzie
 Stróż Izraela!**

**Pan Stróżem jest twoim,
 Pan cieniem dla ciebie**

po twoj prawicy.

**We dnie słońce ciebie nie urazi
ani księżyc w nocy!**

**Pan strzec cię będzie od złego wszelkiego,
strzec będzie twej duszy.**

**Pan strzec cię będzie,
gdy z domu wyjdiesz i gdy doń wejdiesz,
teraz i na wieki!**

Wiara w Opatrzność Bożą, ufność w pomoc Boga - Stworzyciela, to cecha charakterystyczna religii psalmistów i proroków. Jak najczęściej spotykamy u nich to zapewnienie, że Bóg o swoich nie zapomina. Psalm 91: *Kto się w opiekę* może najdobitniej i najwspanialej myśl tę wyraża. Lecz ten sam motyw jest za każdym razem inaczej rozprawdany, zależnie od nastrojów i okoliczności, w jakich poeci utwory swe układali.

W psalmie 121 uderza ogromna prostota myśli i formy. W 4 krótkich zwrotkach autor się wypowiada, używa wyrazów zwykłych, codziennych i lubi dwukrotnie powtarzać te same słowa. Przypomina nam się styl ewangelii synoptycznych, które właśnie swą prostotą porywają czytelnika. Jest to więc psalm bez głębszych rozważań teologicznych, rozprawdający tylko jedną myśl, że Jahwe jest „stróżem“ człowieka, że strzec go będzie teraz i na wieki.

Autorem był poeta, szczerze wierzący w swego Boga i ufający Mu bez zastrzeżeń, któremu uczucie religijne całą duszę zapępniało. Był to poeta, który pięknie a zwięźle umiał naszkicować przeżycia swej duszy i dobrać odpowiednie obrazy ze świata wschodniego. Nie znamy jego nazwiska, nie wiemy też, kiedy i gdzie psalm ułożono. Wolno nam tylko przypuszczać, — ponieważ nie ma wzmianki o świątyni syjońskiej, — że poeta żył w okresie, kiedy przybytek święty był w gruzach, a lud wybrany ugiął się pod jarzmem niewoli, czyli po roku 586. Za okresem tym przemawiają też inne momenty, mianowicie wielka tęsknota za pomocą Bożą i to chwilowe wahanie się poety, zawarte w pytaniu: *„skądże mi pomoc przyjdzie?“* Zbyt długo już trwała niewola, już sceptycyzm zaczyna dusze opanowywać. Psalm nasz jest jawnym protestem przeciw nastrojom pesymistycznym i krótkim, apodyktycznym stwierdzeniem, że Bóg jest Izraela najwierniejszym stróżem, który nigdy *„ni spać ni drzeć nie będzie“*. Autor nie prosi wyraźnie o wyzwolenie, bo wygnanie jest faktem już lat dziesiątki trwającym, a kres

niedoli dość niepewny, tak, że na razie ważniejsza jest stała opieka, która potrzebna ludowi, gdy „wychodzi do pracy, gdy od niej wraca”. Zapewnienie psalmisty, że Jahwe nad każdym krokiem sług swoich czuwa, dodaje im otuchy i pośrednio w nich budzi nadzieję powrotu do ojczyzny.

Z nizin babilońskich psalmista swe oczy „ku góróm” podnosi. Jak dawniej ku górze Syjon spoglądał i ku niej w modlitwie twarz swą obracał, tak dziś ku zachodowi wzrok wyteża, by okiem duszy ujrzeć wzgórze ojcyste, na których Jahwe miał swoją siedzibę. To samo czynił Daniel, na tę samą skazany niewolę, modląc się trzy razy dziennie z obliczem ku Jeruzalem zwróconym. Smutno w duszy wygnańca, że Jahwy tam nie ma, ale zaraz się pociesza myślą, że Jahwe jest stworzycielem nieba i ziemi, że wskutek tego jest Bogiem wszechwładnym, wszędzie obecnym. U ludów pogańskich rozpowszechnione było mniemanie, że bóstwa mają jedynie władzę nad własnym krajem, w którym od mieszkańców cześć odbierają, a że poza granicami swego państwa tracą wszelką władzę. Izrael natomiast wierzy i wie, że władzy Jahwy podlega cały świat i że jako Stwórca wszechświata ma On prawo do tej władzy. Wobec tego i na ziemi Marduka Jahwe jest władcą właściwym, od którego woli zależy oswobodzenie wygnańców i pognębienie Chaldejów.

Dlatego też, po owym krótkim zawahaniu się, wraca ufność do serca autora. Pełnymi wiary i nadziei słowami przemawia do braci swoich i krzepi ich dusze, zapewniając ich, że Pan o nich zapomnieć nie może, że Jahwe jest wiernym i sumiennym stróżem swego narodu i jako taki na posterunku swoim „*ni spać, ni drzemać nie będzie*”. Prawdopodobnie znał autor psalm 44, w którym lud śpiewał:

*„O przebudź się, dlaczego drzemiesz, Panie?
O ocknij się, o nie brzydź się nami na zawsze!
Czemu Ty twarz swą odwracasz
i zapominasz o naszej nędzy, o naszym ucisku?
A nasza dusza w proch się stoczyła,
nasze łono do ziemi przywarło!”*

Nawiązał więc do tego obrazu antropomorficznego, zaprotestował przeciw przypuszczeniu, jakoby Jahwe mógł zasnąć, i stwierdził, że Pan jest Stróżem, który zawsze czuwa.

Jahwe człowieka nigdy nie opuszcza, jest „*cieniem po jego prawicy*”. Niektórzy egzegeci biorą słowo „*cień*” w przenośnym znaczeniu i tłumaczą: „Pan jest obroną twoją” (protectio tua)? Z punktu widzenia

językowego interpretacja ta jest możliwa, ale przekład dosłowny ma więcej poezji w sobie, tworzy lepsze przejście logiczne do następnych wierszy i więcej odpowiada nastrojowi Wschodu. Słońce na Wschodzie przez cały niemal rok bardzo przypieka, łatwo się człowiek naraża na udar słoneczny i dlatego szuka z przyjemnością cienia, nawet pod najmniejszym drzewem i najmniejszą skałą. Stąd — obok wody — jest cień rzeczą najwięcej pożądaną i trafnym obrazem opieki łaski Bożej, tak koniecznej człowiekowi.

Aby cień Boży uchronił człowieka przed szkodliwym wpływem słońca i księżyca, — o to dalej modli się psalmista. Rozumiemy, że chce się zabezpieczyć przed ujemnym działaniem słońca, ale dziwną wydaje się nam jego obawa: by go „księżyc nie uraził w nocy“. Lecz wówczas lud wierzył, że promienie księżyca szkodę przynoszą ludziom i zwierzętom. Zwłaszcza w Babilonie był zabobon ten rozpowszechniony, bożka księżyca Sin uważano za sprawcę febry i trądu. A Arabowie jeszcze po dziś dzień wierzą, że światło księżyca wywołuje ślepotę. Wspominając o tym, autor jedynie obrazowo podkreślić pragnie, że Bóg z opieką swoją towarzyszy każdemu z nas we dnie i w nocy.

Ostatnia strofa zawiera w kilkunastu słowach piękne błogosławieństwo. Pan Jezus kazał nam się modlić:... „*wybaw nas ode złego*“, a tutaj podobnie pisze poeta: „*Pan strzec cię będzie od złego wszelkiego*“, mając na uwadze wszelaką niedolę, na jaką narażeni być mogą wygnańcy. Stwierdza, że Jahwe strzec będzie ich „*duszy*“, to znaczy ich „*życia*“, a wreszcie zaznacza, że Pan jest z nimi tak w domu, jak i poza domem, gdziekolwiek się znajdują, i dodaje, że ta czuła opieka Boża trwać będzie na wieki. Czyż można piękniej i prościej wyrazić tę myśl, że Opatrzność zawsze i wszędzie czuwa nad nami?

Myśliciele Starego Zakonu umieli naprawdę myśli religijne ubierać w szatę dostojną i godną, w słowa proste o wysokim poziomie poetyckim. Z radością wsłuchujemy się w słowa błogosławieństwa kapłańskiego, podane w Księdze Numeri (6, 24—26), którego echem i uzupełnieniem są właśnie myśli, zawarte w ostatnich wierszach psalmu:

*„Niech Jahwe cię błogosławi, niechaj cię strzeże,
niech Jahwe oblicze Swe nad tobą rozjaśni,
niech litościwym będzie dla ciebie,
niech Jahwe oblicze Swe zwróci ku tobie,
niechaj cię darzy pokojem!“¹⁾*

¹⁾ Błogosławieństwo to szczególnie lubiał św. Franciszek z Asyżu. Por. Bonmann, Die Schriften des heiligen Franziskus von Assisi, Freiburg im B. 1940, s. 128.

Motyw: „niechaj Bóg cię strzeże“ jest tu i tam w nieco odmiennej formie rozprowadzony. W benedykcji liturgicznej przeważa myśl o Bogu błogosławiącym, w psalmie zaś myśl o człowieku, odbierającym błogosławieństwo.

Psalm 121 powinien dla swej treści religijno-lirycznej przez nas być częściej uwzględniany tak w szkole, jak w kazaniach. Stoi on na pograniczu między nacjonalizmem a uniwersalizmem religijnym, jest modlitwą tak Starego jak Nowego Zakonu. Owszem, zachodzi w nim słowo „Izrael“, ale idąc za myślami św. Pawła, musimy Kościół Chrystusowy uważać za nowy Izrael — za „*Israel Dei*“ (Gal. 6, 16) — a Boga za „Stróża Kościoła“, za Stróża „Izraela Bożego“.

W liturgii odmawia się psalm 121 w niesporach żałobnych. Prawdopodobnie słowa łacińskiego tekstu: „*Dominus custodiat... exitum tuum*“ odnoszono do „zejścia“ chrześcijanina z tego świata i stąd psalm wciągnięto w modlitwy za zmarłych. Tak samo wiersz: „*custodiat animam tuam Dominus*“ stosowano do dusz w czyśćcu, jak o tym świadczy odnośna antyfona. Ale i początek psalmu można w sposób przenośny włożyć w usta duszy, która w czyśćcu cierpi i „*ku góróm*“, ku Bogu, królującemu na wysokości, oczy swe wznosi, by miłosierdzie wyblagać.

Ks. Aleksy Klawek.

TEKST AUTENTYCZNY LISTU KOMISJI BIBLIJNEJ

W numerze III podaliśmy na str. 126—129 przekład dosłowny ważnego dokumentu Komisji Biblijnej, mianowicie odpowiedzi, danej z polecenia Ojca św. Kardynałowi S u h a r d w sprawie historyczności pierwszych 11 rozdziałów księgi Genesis.

Ponieważ zwłaszcza drugi ustęp listu zawiera cenne wskazówki dla biblistów (Ruch 128—129), a tu chodzi o ścisłą interpretację każdego słówka, postanowiliśmy wydrukować go w języku francuskim, tak, jak go podają Acta Apostolicae Sedis — 1948, nr 1, str. 47, by ułatwić biblistom zapoznanie się z oryginałem dokumentu, szczególnie tym, którzy nie mają pod ręką Acta Ap. Sedis.

T e k s t b r z m i :

La question des formes littéraires des onze premiers chapitres de la Genèse est bien plus obscure et complexe. Ces formes littéraires ne ré-